

Unia Europejska chce znać wszystkie twoje wiadomości

21 czerwca 2024

Wybrani podczas czerwcowej elekcji europosłowie Konfederacji Grzegorz Braun i Tomasz Buczek wystąpili wspólnie na konferencji prasowej, podczas której ostrzegli przed zagrożeniem płynącym z Brukseli. Konfederacja stanowczo sprzeciwia się nowej unijnej dyrektywie.

Braun podkreślił, że Konfederacja chce „wskazać na kolejne zagrożenie”, płynące z Unii Europejskiej. „Pod pretekstem, jak zwykle pod jakimś dobrym pretekstem, w tym wypadku ochrona dzieci, troska o ich bezpieczeństwo w cyberprzestrzeni, eurokołchoz usiłuje wdrożyć dyrektywę inwigilacyjną” – powiedział europoseł Konfederacji. „Dyrektywę, która skutkowałaby dostępem do całej naszej komunikacji w cyberprzestrzeni. To się nazywa chat control i Rada Unii Europejskiej będzie dziś głosować rozporządzenie w tej sprawie. To jest rozporządzenie, które zakazuje, ni mniej, ni więcej szyfrowania jakichkolwiek wiadomości, które przesyłamy sobie w Internecie” – dodał Braun.

Polityk podkreślił, że rzekoma troska o dzieci, „to jest tylko pretekst”. „To jest dyrektywa inwigilacyjna, która ma dotyczyć nas wszystkich. Pod pretekstem ochrony, obrony nieletnich [...] chodzi o to, żebyśmy po prostu nie mogli niczego ukrywać przed wielkim bratem, który ma postać administratorów Unii Europejskiej” – stwierdził Braun. „Przyjęcie tych przepisów zaprojektowanych w Unii Europejskiej będzie oznaczać kolejny krok na drodze do odarcia nas wszystkich z prawa do prywatności” – podkreślił. „Unia Europejska rości sobie pretensje do tego, żebyśmy się na własne życzenie rzekomo odsłoniли i żebyśmy przed wielkim bratem mogli nie mieć żadnej sfery, w której moglibyśmy zachować resztki naszej prywatności”.

„Konfederacja zawsze za wolnością, a więc również za prywatnością, za prawem do prywatności, za tajemnicą handlową, tajemnicą spowiedzi, tajemnicą adwokacką. Jesteśmy za zachowaniem prawa do prywatności i dlatego stanowczo, pryncypialnie sprzeciwiamy się takim zakusom” – podsumował Braun.

Z kolei Buczek przypomniał, że już raz próbowano przepchnąć podobne przepisy i wówczas „na zlecenie Parlamentu Europejskiego wykonano analizę, z której wynikało, że przepisy nie będą miały wpływu na ochronę dzieci, ponieważ jest to technologicznie niewykonalne”. „Nie możemy pozwolić na to, aby pod przykrywką rzekomej ochrony dzieci ktoś mógł zaglądać chociażby w treści wiadomości polityków, aby później wpływać na kształtowanie polityki, na zapoznanie się z treścią, komunikacją między partią polityczną, między liderami i później wpływać na wyniki wyborów” – podkreślił przedstawiciel Ruchu Narodowego.

Autorstwo: RP

Źródło: [NCzas.info](https://nczas.info)